Rok VIII. Kraków-Podgórze, Sroda 11 Maja 1910 Nr. 107

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu), na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicę 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Prosimy odnowić prenumeratę na Miesiąc Maj.

Wszyscy **nowi abonenci** otrzymają na życzenie bezpłatnie początek znakomitej powieści „Panna Kazia".

Proklamowanie króla Jerzego V.

Londyn. Proklamacya króla Jerzego panującym nastąpiła wczoraj o godz. 9 rano wśród starego ceremoniału. W City naprzeciw gmachu sprawiedliwości rozciągnięto przez ulicę sznur jedwabny na pamiątkę bramy, która niegdyś w tem miejscu stała. Tu na granicy City zebrali się: lord-mayor i inni dygnitarze, oraz trębacze City. Z drugiej strony miasta przybyli heroldowie konni i prosili o pozwolenie wjazdu do City celem proklamowania nowego króla. Po udzieleniu tego pozwolenia wśród ceremoniału średniowiecznego lord-mayor usunął sznur, ale zaraz potem po wjeździe heroldów znowu go rozciągnęli. Lord-mayor i inni dygnitarze przyłączyli się do pochodu heroldów. Pochód udał się przez giełdę i w inne punkta w obrębie City. Na wszystkich punktach miasta heroldowie proklamowali Jerzego królem.

Gdy skończono w pałacu St. James odczytywanie proklamacyi, zakończono słowami: „Niech Bóg chroni króla", tłum zebrany powtórzył te słowa, muzyka zagrała hymn narodowy, a publiczność go odśpiewała.

Proklamacya przedstawiała obraz nadzwyczaj malowniczy. W ulicach sąsiadujących z pałacem St. James wojsko tworzyło szpaler, za którymi stały olbrzymie masy ludności. Także na dachach byli ludzie; również okna i tarasy były zapełnione. Koło muru otaczającego park, stały dzieci króla i inni członkowie rodziny królewskiej. Król i królowa byli świadkami ceremonii, jednak publiczność ich nie zauważyła. Gdy Heroldowie w proklamacyi wspomnieli o śmierci króla Edwarda, wszyscy zdjęli kapelusze i tak pozostali z odsłoniętemi głowami aż do odczytania proklamacyi do końca. Uroczystość zakończyły salwy moździerzowe.

Przysięga lordów.

Londyn. Obie Izby, Izba gmin i Izba parów, odbyły posiedzenia i złożyły przysięgę królowi Jerzemu.

Po śmierci Edwarda VII.

Londyn. Na ulicach miasta widać wiele osób w żałobie. Sklepy nie mogą nastarczyć z wydawaniem czarnych ubrań, z czego wynika, że cała ludność zamierza jakiś czas nosić żałobę.

Londyn. Urzędownie ogłoszono, że zwłoki króla Edwarda zostaną 17 bm. przewiezione do Westminsterhall i przez trzy dni będą tam wystawione na widok publiczny, poczem zostaną przewiezione do Windsoru, **gdzie 20 bm. odbędzie się pogrzeb.**

Wiedeń. Cesarz wysłał wieniec objętości 4½ metra na trumnę króla Edwarda do Londynu. — Szarfy mają napis: Franciszek Józef I.

Berlin. Cesarz Wilhelm uda się na pogrzeb króla Edwarda i na zaproszenie króla Jerzego zamieszka w pałacu bukinghamskim.

W miesiącu komety.

V.

Niepogoda udaremniła astronomom w ciągu ostatnich nocy obserwacye ogoniastego przybysza, zbliżającego się coraz bardziej do ziemi, a widzialnego u nas obecnie tylko około godziny 3 nad ranem. Miejmy jednak nadzieję, że przecie nareszcie w najbliższych dniach pogoda się ustali i kometa Halleya ukaże się na nieboskłonie. Jak wiadomo, w pełni blasku pojawi się ona dopiero po 19 maja i będzie widzialna na zachodniem niebie zaraz z wieczora. Wiadomość, jakoby ziemia nie miała przejść przez ogon komety, jest przez większość astronomów kwestyonowana jako nieuzasadniona.

Co kometa Halleya już widziała na ziemi.

Lud nazywa komety zwiastunkami nieszczęść. Jeżeli sądzić o tem na zasadzie wypadków, jakie się wydarzyły w latach ukazywania się komety Halleya, to wypadnie bilans mało pocieszający.

W przeciągu lat 2000 kometę Halleya widziano 28 razy. Ona zaś widziała na ziemi następujące rzeczy:

Przed Chrystusem:

Rok 240. Zwycięstwo Rzymian nad Kartaginą i koniec pierwszej wojny punickiej.

163 Judasz Machabeusz zdobywa Jerozolimę.

87. Wojna domowa w Rzymie.

12. Pochód Druzusa na Germanię.

Po Chrystusie:

Rok 66. Wespazyan rozpoczyna z żydami wojnę, zakończoną wzięciem Jerozolimy przez Tytusa.

296. Zdobycie Wielkiej Brytanii przez Constancyusza.

375. Najście hunnów na Italię.

452. Najście Attyli na Gallię i Italię.

531. Początek pięćdziesięcioletniej zarazy w Persyi.

610. Mahomet rozpoczyna swoje kazania w Mekce.

1066. Zdobycie Anglii przez Normannów.

1146. Drugi pochód Krzyżowy.

1221. Zdobycie Korassanu i Persyi przez Dżyngis-Chana.

1378. Klemens VII jako antypapież w Avignonie. Początek czterdziestoletniej schizmy w kościele rzymskim.

1455. Turcy, zdobywszy Konstantynopol, zagrażają Europie.

1531. Powódź w Holandyi. Trzęsienie ziemi w Lisbonie.

1657. Flota holenderska niszczy pod Gibraltarem flotę hiszpańską.

1758. Wojna prusko-rosyjska.

1835. Przełom polityczny w Anglii.

1910. Co jeszcze się stanie? Stało się już niemało — przynajmniej dla nas.

Zobaczymy.

Z dziedziny lotnictwa.

Wzlot inż. Hieronimusa odbędzie się w niedzielę dnia 15 b. m. o godzinie 5 po południu, a projektowany jest także drugi wzlot dnia 16 bm. po wyścigach Klubu jazdy panów. Zaznaczyć należy, że klub automobilowy zwraca na żądanie pieniądze za sprzedane wstępy na wzlot. Bilety zakupione na wzlot, który miał się odbyć we czwartek 5 bm. i w niedzielę 8 bm. ważne są na dzień 15 bm.

Z Wiener Neustadt donoszą o senzacyjnych zdarzeniach awiatycznych. Inż. v. Fischhoff dokonał na aeroplanie **pierwszego w Austryi lotu** ponad zamieszkałym terenem. Wzniósł się na Steinfeld, przeleciał ponad Wellersdorf, Theresienfeld, Lebenstein i Wr. Neustadt, poczem powrócił na miejsce wzlotu. Przebył on w 41 minutach **45 kilometrów.**

Następnie podjął kilka wzlotów z drugą osobą na latawcu.

W Wiener Neustadt wczoraj latali także pomyślnie werkmistrz Illner (na latawcu Ettricha) i inż. Wiesenbach (na latawcu dwupłaszczyznowym Wrigtha).

* * *

Polskie słownictwo lotnicze. W miesięczniku lwowskim „Przemysłowiec" ogłasza p. Libański, że porozumiewał się z komisyą językową warszawskiego Koła awiatyków w sprawie ustalenia polskiej terminologii lotnictwa. Niebawem ma być wydany słownik, z którego dla przykładu, p. Libański cytuje następujące wyrazy: Aeronautique — Żeglarstwo napowietrze; Aeroplane — Szybowiec; Aviateur — Lotnik; Aviation — Lotnictwo; Aerodrome — Lotnisko; Cerf volant — Latawiec; Dirigeable — Sterowiec; Filet d'air — Struga powietrzna; Force de propulsion — Siła popędu; Gauchissement — Przeginanie (zaginać, odginać); Gyroplane — Wiropłat; Helice — śmigło; Helicoptere — Srubowiec; Moteur d'aviation — Silnik lotniczy; Multiplan — Wielopłat; Monoplan — Jednopłat; Machine volante — Samolot; Pas d'hélice — Skok śmigła; Pouvoir sustentateur — Nośność; Plan sustentateur — Płat nośny; Propulseur — Pędno; Poussee — Dźwig; Ornitopthere — Skrzydłowiec; Resistance de translation — Opór lotu; Tour de piste — Oblot toru; Vol rame — Lot wiosłowy; Vol a voile — Lot żaglowy; Vitesse d'ascension — Chyżość dźwigu; Vitesse d'avancement — Chyżość ciągu.

Wyrazy kształtowane są wedle słownictwa francuskiego, ale nie wszystkie są szczęśliwe.

ZE SWIATA.

Bankiet na cześć artystów sceny lwowskiej. Dr Korytowski, p. Abrahamowicz i minister dr Dulęba urządzili onegdaj w restauracyi Sachera w Wiedniu, bankiet na cześć dyrektora Hellera i artystów sceny lwowskiej. Na bankiet przybyli nadto: dr Głąbiński, dr Loewenstein i w. i. W toastach dziękowano p. Hellerowi i artystom za to, iż dopomogli do tryumfu sztuki polskiej w Wiedniu i wyrażono życzenie, aby w roku przyszłym urządzono takie przedstawienie.

Arcybiskupstwo poznańskie. Słychać, iż arcybiskupem poznańskim zamianowany zostanie ks. Weymann, kanonik z Gniezna, Niemiec!! Ks. Weymann jest u rządu pruskiego bardzo dobrze zapisany.

Ze świata mody. Barwę białą, jako symbol czystości, przyjętą przez oblubienice, usiłują wyrugować inne kolory. Już w Londynie suknie ślubne bywają przybierane materyami niebieskiemi, różowemi, a nawet zielonemi. Welona nie spuszcza się na twarz, lecz spływa tylko z tyłu i jest coraz krótszy. Wyzwolona kobieta odrzuca przestarzałe, a tak jednak piękne symbole skromności i niewinności. Co prawda, nie tylko symbole.

Damskie kapelusze były już tak wielkie, iż zdawało się, że większymi być nie mogą. A jednak — niema rzeczy niemożliwych, zwłaszcza w zakresie mody. Wielką sensacyę sprawiły niedawno w oknie pierwszorzędnego magazynu londyńskiego, w arystokratycznej dzielnicy Westend, dwa nowe typy kapeluszy: „Turban" i „Mamut", tak zwany, dla swoich rozmiarów. Ma on nie mniej, niż dwa metry obwodu. Zasłania zupełnie prawe oko i górną część nosa. Na oko lewe spada koronka, tak, iż osoba, która się odważy na ten model, będzie musiała jednocześnie sprawić sobie przewodnika. Dobra (?) musi być głowa, która taki ciężar udźwignie; choć kapelusz jest cały z tiulu i koronek, waży on ośm funtów. Miejmy nadzieję, że wybierając między dwiema ostatniemi nowościami, elegantki zwrócą się do „Turbanu".

Straszna egzekucya. Perski dziennik „Irani-No", wychodzący w Teheranie, opisuje następujący fakt: Przed miesiącem aresztowano w Teheranie Movakkar Saltane, zięcia eks-szacha Mehmeda-Ali, przybyłego tam w celu zorganizowania rozruchów reakcyjnych, skazano go na karę śmierci przez powieszenie na placu publicznym. Dzień jego stracenia był uprzednio ogłaszany przez publicznych „krzykaczy". Zrana wielki tłum ciekawych zebrał się na placu wojennym, gdzie ustawiono szubienicę. Koło godziny 11-tej przyprowadzono Movakkara w otoczeniu żandarmów i katów i wdziano na niego długą białą koszulę śmiertelną. Gdy zbliżył się do szubienicy, kazano mu wejść na schodki, założono powróz na szyję, wyciągnięto z pod niego schodki i ciało zawisło w powietrzu. Lecz skazanemu zapomniano związać ręce, począł więc chwytać się sznura. Spostrzegłszy to kaci, uwiesili się u nóg jego i zaczęli ciągnąć go w dół. Sznur, nie mogąc wytrzymać takiego ciężaru, zerwał się i skazaniec, czując się wolnym, począł uciekać. W pogoń za nim rzucili się żandarmi. Tłum przestraszony począł także uciekać w różne strony; wybuchła panika nie do opisania. Żandarmi dogoniwszy skazańca, zadali mu kilka cięć pałaszami i przyprowadzili z powrotem pod szubienicę. Na pół omdlałemu, wskutek upływu krwi z ran, zarzucono powróz na szyję i po 10 minutach konwulsyj nastąpiło uduszenie. Konającemu zadano jeszcze pałaszem silne cięcie w głowę, tak, że czaszka pękła i mózg wytrysnął. W czasie paniki wiele osób zostało stratowanych i odniosło skaleczenia.

Z KRAJU.

Okradzenie namiestnika. Skradzenie namiestnikowi walizy na dworcu lwowskim — stało się sensacyjnym wypadkiem dnia. Policya lwowska, bojąc się kompromitacyi, rozwija gorączkową czynność, ale dotychczas nie wykryła sprawcy czy sprawców kradzieży.

Z namiestnikiem wysłano do Wiednia dwóch ajentów policyjnych, celem dokładnego przeszukania pociągu. Uwagę policyi zwrócił jeden szczegół: gdy

PANNA KAZIA

powieść współczesna.

23 Ciąg dalszy.

W zasadzie pan Kulesza bardzo nie lubił karoty. Ale tym razem pojął, że zaskarbienie sobie względów u pani sędziny, dawało mu możność zbliżenia się do Kazi. Jakoż wyjął trzydzieści koron z pugilaresu i wręczył je pani Hockowej z wcale uprzejmą miną. Ona rozmawiała z nim przez chwilę, a ponieważ towarzyszył jej aż przed kasyno, powiedziała mu wesoło:

— Mam trzy córki, które lubią towarzystwo i nie boją się kawalerów. Sądzę, że powitamy pana niebawem, jako miłego gościa w naszym skromnym domku.

Mimo wielkiej chęci p. Alfred nie odważył się jednak złożyć wizyty już nazajutrz. Dopiero na trzeci dzień, przywdziawszy czarny tużurek i lakierki, stanął o godz. 4-tej po południu na progu domu państwa Hock. Mania, która na głos dzwonka podeszła do drzwi, stłumiła złośliwy uśmieszek, błąkający się na jej ustach i z miną przyjazną podała mu rękę, wprowadzając go nie do salonu, lecz do ogrodu.

Zakłopotanie biedaka doszło do szczytu, gdy naraz stanął wobec tylu kobiet, siedzących z robótkami ręcznemi w altanie, a wśród nich ujrzał Kazię, spoglądającą nań oczami błyszczącemi jak gwiazdy.

Ale właśnie ta nieśmiałość wyszła mu na dobre. Bo gdyby się był przedstawił jako pyszałek, pewny siebie, nigdyby nie znalazł łaski w oczach Kazi. Ale że okazał się niezgrabnym, nieśmiałym, jąkającym się, to właśnie ją dla niego trochę ujęło. Sama wzruszona myślą, że ten młodzieniec namiętnie ją kocha, obdarzyła go w zamian odrobiną tej nieosobistej sympatyi, jaką młode panny czują względem pierwszych nadskakujących im kawalerów. Na sympatyę tę składa się trochę uczucia wdzięczności, bardzo mało zmysłowego podrażnienia i dużo nieuświadomionego instynktownego pożądania macierzyństwa.

Pan Alfred Kulesza, życzliwie przyjęty, powrócił. Wizyty jego, zrazu w kilkodniowych składane odstępach, powtarzały się niebawem codziennie. Miał on w sobie zasób naturalnej wesołości i humoru, który go czynił miłym w towarzystwie, a lęk, jakiego doznawał wobec Kazi, chronił go przed przebraniem miary. Podejmowano wspólne spacery i wycieczki; sądzia i doktor zajmowali się swemi sprawami, a pan Kulesza sam paradował w gronie pięciu kobiet, dumny jak kogut pośród kokoszek rozmaitej rasy i upierzenia. Oczywiście pani sędzina zawczasu objaśniła doktora o powodach odwiedzin pana Alfreda i o swoim planie skojarzenia małżeństwa, a doktor pozwalał jej działać. Nie miał wprawdzie wielkiego wyobrażenia o rozumie i dyplomacyi pani Hockowej, ale w tym wypadku przyznawał jej większą niż sobie kompetencyę; a zresztą czyż nie czas było wydać Kazię za mąż?

Z pewnością, co do wartości pana Kuleszy nie miał złudzeń... Pan Alfred nie był przystojny: ale ostatecznie, postać jego krępa i barczysta zdawała się tryskać zdrowiem — a o to głównie chodziło. Pan Kulesza prochu nie wymyślił: ale i Kazia nie odznaczała się inteligencyą i nie cierpiałaby wcale skutkiem niższości umysłowej swego męża... Czy jednak pan Alfred istotnie myślał o małżeństwie? Doktor Korski czuł, że pan Kulesza był szczery, ale doktor nie uważał go za charakter silny i przewidywał, że jeżli matka pokaże zęby, syn zmięknie i ustąpi. Na szczęście Kazia nie jest w nim zadurzona i ewentualne zerwanie nie byłoby dla niej prawdziwym ciosem...

Ciąg dalszy nastąpi.

służący pilnował pakunków namiestnika na dworcu, przystąpiło do niego dwóch ludzi, z których jeden zapytał się służącego o czas odjazdu pociągu. Otrzymawszy odpowiedź, nieznajomy odszedł. Być może, że w tym czasie jego towarzysz ukradł walizkę.

O zawartości walizy krążą sprzeczne wieści. Policya sama milczy, jak zaklęta. Słychać, że w skradzionej walizce znajdowały się niezwykle ważne dokumenty, pisane pismem szyfrowem. (Sprawa ugody z Rusinami). Władze przypuszczają, że kradzież była z góry uplanowana i miała charakter wyłącznie polityczny. Treść dokumentów otoczona jest najściślejszą tajemnicą, tak samo cała kradzież. Wszyscy urzędnicy kolejowi, którzy znajdowali się wówczas na dworcu, zostali zobowiązani do najściślejszej tajemnicy. Dyrekcya policyi wyznaczyła ajentom wysoką nagrodę za wykrycie sprawców kradzieży. — Natomiast *urzędowa* „Gazeta Lwowska" donosi, że skradziona torba namiestnika zawierała przedmioty bez wartości. Wszystkie inne doniesienia o tej kradzieży są przesadzone.

Wadowice. Na stacyi tutejszej kolei żelaznej, od czasu, gdy mianowano naczelnikiem sekcyi p. Glazera, mamy istny ogród botaniczny. Cała przestrzeń pomiędzy szynami zieleni się, a wsiadający i wysiadający z pociągu napawają się widokiem bujnego kwiecia, które bezsprzecznie na żadnej stacyi tolerowanemby nie było. Nadto naprost peronu na tej stacyi postawiono z desek obrzydliwą budę — ale psa w niej nie ma. Pytałem się kilku kolejarzy — jakieby znaczenie buda ta mieć mogła, ale żaden nie wiedział.

Onegdaj w mieszkaniu p. Thoma od podwórza, gdy subjekt zabawiał się rakietami i po pokoju rzucał żabki — jedna taka żabka podczas wybuchu dostała się na okno, gdzie więcej materyału wybuchowego się znajdowało. Nastąpiła silna detonacya podczas godziny obiadowej, która wszystkich mieszkańców domu tego w popłoch wprawiła — a właścicielowi wyrwała okno i potrzaskała szyby.

Z dniem 4 maja b. r. weszła w życie nowa ustawa, wedle której sklepy już o godzinie 8 wieczorem, a sklepy spożywcze o godzinie 9 zamykane być mają. Kupcy wadowiccy widocznie o tem nie wiedzą, a nie ma im kto o ustawie przypomnieć.

Proces hr. Tarnowskiej.

Wenecya. W poniedziałek przemawiał obrońca Tarnowskiej, dr Diena. Na wstępie stwierdził, że w całej Wenecyi, od warstw najwyższych do najniższych, przez cały ciąg rozprawy panowało usposobienie wrogie dla Tarnowskiej. Wytworzyło się ono wskutek tego, że dookoła jej osoby powstawały legendy malujące ją w czarnych barwach, po większej części nieuzasadnione i niezgodne z prawdą. Dr Diena kreśli następnie pożycie domowe Tarnowskiej z mężem, kładąc szczególniejszy nacisk na demoralizujący wpływ, jaki na Tarnowską wywierał mąż, oraz to, że był jej niewiernym. Nadto zaś i w tej sali — dodaje obrońca — starano się ciężar całej winy zwalić na Tarnowską, nie uwzględniając tego, że głównymi oskarżonymi są przecież Prylukow i Naumow.

Dr Diena polemizował w ostrym tonie z obrońcami Prylukowa i stwierdził, że Tarnowska kilkakrotnie usiłowała zerwać stosunki z Prylukowem, a on właśnie do tego nie dopuszczał. Prylukow, nie Tarnowska, ułożył plan zamordowania hr. Komarowskiego.

W sprawie ubezpieczenia na życie inicyatywa wyszła także od Prylukowa i on kierował całą akcyą. Tarnowska sama, nie znając dobrze prawa, nie byłaby w możności rzecz całą tak systematycznie ułożyć. Prylukow powiedział kiedyś do Tarnowskiej, jak tu zeznano:

— Na cóż się przyda szacunek ludzki? Główna rzecz — mieć pieniądze.

I to była zasada, którą się kierował.

Następnie przechodzi dr Diena do okoliczności ubocznych, towarzyszących śmierci hr. Komarowskiego. Prawdopodobnem jest, że zgon nastąpił wskutek operacyi. — Profesor Velo odwiedził kiedyś Tarnowską w więzieniu, a zobaczywszy u niej portret hr. Komarowskiego, powiedział:

— Gdybym ja był przy tem, nie byłby zginął.

Przewodniczący odroczył rozprawę do wtorku. We wtorek w dalszym ciągu przemawiać będzie dr Diena.

Naokoło sceny i estrady.

Z TEATRU.

„Simona", sztuka w 3 aktach E. Brieux'a, tłomaczył J. Graybner.

Simona (p. Jarszewska) jest panną na wydaniu, córką pana de Sergeae, który przed pietnastu laty zastrzelił swoją żonę, przyłapawszy ją na czułej schadzce z przyjacielem, poczem sam sobie kulę wpakował w piersi. Lekarze jednak uratowali męża, który działał według Dumasowskiego hasła: *Tue la* (zabij ją) i — pan de Sergeae po latach, gdy tragedya poszła w zapomnienie u ludzi, pędzi z córką, która o czynie ojca nie jest wcale poinformowana, żywot spokojny, oddany sztuce i nauce... Ale gdy Simona, pokochawszy pana Mignier (p. Kosiński), ma go poślubić, nieszczęsny dawny krwawy czyn wychodzi na jaw i konsekwencye zabójstwa (aczkolwiek uzasadnionego charakterem i postępowaniem wiarołomnej żony) ciężko dają się we znaki biednej Simonie i całej rodzinie. W ten sposób Brieux Dumasowskiej tezie przeciwstawia swoją dramatyczną antitezę. Sztuka p. Brieux jest bardzo interesująca i szarpie nerwami publiczności, bo napisana jest przez świetnego majstra teatralnego, który pod pretekstem psychologii wprowadza w grę zręczne efekty melodramatyczne i umiejętnie posługuje się orężem dyalektyki.

Ale wychodząc z teatru wynosimy wrażenie, że wysłuchaliśmy dramatycznego *plaidoyer* adwokata, że byliśmy świadkami rozprawy teoretyka, nie zaś że roztoczono przed nami obraz z życia. Istotnie autor „Czerwonej togi" był podobno w początkach swej karyery adwokatem. Ongi *maitre* Dumas syn w procesie „Żony Klaudyusza" przyznał mężowi prawo zabicia zdrajczyni; obecnie *maitre* Brieux dokonywa wobec trybunału publiczności rewizyi procesu, udawadniając innym, zręcznie skonstruowanym przykładem, że zabijać nie wolno, że krew przelana mści się, choć sąd przysięgłych uwolni zabójcę. Publiczność, zwłaszcza francuska, lubi takie rozprawy, a świetna francuska technika teatralna umie w osoby dramatu tchnąć pozory życia i aktorom dać pole do popisu.

Wyborne wykonanie uwydatniło zalety sztuki, zakryło zaś jej logiczne i psychologiczne nieprawdopodobieństwa. P. Jarszewska swój wdzięk i swój talent włożyła w popisową kreacyę Simony, stwarzając efektowną, w wyraziste akcenty dramatyczne uposażoną postać młodej panny, opracowaną bardzo inteligentnie i subtelnie. Publiczność, zazwyczaj zimna, nie szczędziła artystce zasłużonych oklasków. P. Weychert dał znowu jedną ze swych bystro i trafnie pojętych, szczegółowo obmyślanych, mnóstwem charakterystycznych rysów zręcznie uplastycznionych postaci. Parę szlachetnych starych ojców, szlachetnie odtworzyli pp. Sosnowski i Sobiesław. W drobnych rolach bardzo poprawnie wywiązali się z zadania pp. Słubicka, Kosiński, Jednowski, Szymborski i M. Węgrzyn.

ls.

Z teatru miejskiego. W sobotnich premierach w „Komedyi o człowieku, który zaślubił niemowę", oraz w „Komedyi o człowieku, który redagował gazetę rolniczą" grają pp.: Arkawin, Kopczewska, Łomska, Mielnicki, Szymborski, Siemaszko, J. Węgrzyn, Gorzkowski, Miarczyński (w pierwszej krotochwili) oraz pp.: Górska, Nowakowska, Jednowski, Leszczyński, Stanisławski, Stępowski, M. Węgrzyn, Rydzewski (w drugiej). Próbami z obu nowości kieruje reżyser p. Maryan Jednowski. — W piątek bieżącego tygodnia dany będzie cieszący się stałem powodzeniem „Koncert" Bahra; ceny popularne.

Trzecie i ostatnie przedstawienie „Nory" Ibsena z p. Ireną Solską w roli tytułowej odbędzie się w piątek dn. 20 b. m. na dochód budowy Domu akademickiego dla słuchaczek U. J. Ostatni ten występ znakomitej artystki w roli Nory, którą zalicza ona do najświetniejszych swych kreacyj, a zarazem i piękny cel, zgromadzi niezawodnie liczną publiczność.

Teatr ludowy w Parku krakowskim daje dziś i we czwartek „Wesołą parę", zabawną operetkę z muzyką M. Ziehrera. Komiczne sceny i piękne śpiewy dały tej operetce możność dłuższego powodzenia na scenie letniego teatru. — We środę i piątek „Jadzia do wszystkiego", w której wystąpi Adolf Poleński w roli Brunna. Jadzię odegra Jadwiga Brzozowska. W przygotowaniu „Ach! ta wiosna!", melodyjna operetka, w której bierze udział cały personal teatru ludowego. Premiera w sobotę.

Żywy dziennik. Niestrudzony prof. Antoni Lekszycki zdołał wczoraj w sali Saskiej na rzecz kolonij wakacyjnych wydać drugi numer „Żywego dziennika", który niemniejszego jak pierwszy numer doznał powodzenia. Artykuł wstępny wygłosił prof. K. Morawski, przestrzegając przed wybujałością obchodowego patryotyzmu, a redaktor „N. Reformy" p. K. Srokowski dał próbkę dziennikarskiej autoironii *in rebus politicis*. P. Helena d'Abancourt de Franqueville w zwięzły, trafny, ale dla szerszej publiczności może nieco za abstrakcyjny sposób skreśliła ewolucyę stosunku linii i plamy w malarstwie, zatrzymując się dłużej przy nowożytnych prądach, prerafaelizmie angielskim i modernizmie francuskim i wypowiadając trafne i krytyczne uwagi o naszem współczesnem malarstwie. — Doskonały, dowcipny, wytworny w tonie, pełny błyskotliwych *aperçus* fejleton o psychologii widzów teatralnych wygłosił p. A. Grzymała Siedlecki, dramaturg teatru miejskiego, krytyk i essayista wysoce interesujący. — Ale publiczność głównie była spragniona satyry. Przeważna część szpalt dziennika była jej poświęcona. Ale — jeśli *difficile est satyram non scibere*, to arcytrudno napisać jest dobrą satyrę. Mamy w Krakowie niezrównanego ironistę i satyryka, *Boya*. Ten poeta o wysokiej kulturze, piosenkarz pełen gracyi, który w gruncie jest bardzo sentymentalny i pisałby *des chansons bien douces qui ne pleurent que pour plaire*, jest zarazem najzjadliwszym, kaustycznym ironistą, który nie zna *ni Dieu ni maitre* a zwalczając filisteryę, dobiera barw brutalnie „naturalistycznych".

Ale dowcip, kultura, smak i swobodne mistrzowstwo formy poetyckiej sprawiają, że najbrutalniejszy atak Boya nie staje się nigdy przecie ordynaryum. *Boy* wygłosił „modlitwę estety" i historyę o Ernestynce — i to były clou dziennika. — Doskonałą satyryczną pochwałę Wielkiego Krakowa wypowiedział gładkim wierszem prof. J. Wisniowski; nasz współpracownik p. J. Rączkowski, którego bujny talent i dowcip czytelnicy znają ze szpalt „Nowin" (chwalić go w „Nowinach" oczywiście nie będziemy) odczytał rozmowę „latarni z ławką na Plantacyach"; p. E. Zechenter zasłużył na specyalny dank ze strony literatów i dziennikarzy za wyborną (z maestryą wygłoszoną) filipikę przeciw „groźnym kobietom"; prof. Lekszycki, świetny rutynowany deklamator, adczytał trochę przydługą satyr. fantazyę dra St. Stępińskiego, p. Sierosławski harcował z wielkim animuszem po Wielkim Krakowie i odkrył nowe tematy dla „satyry", bo prez. Lea, magistrat i kometę; p. Wąsowicz okazał się tęgim krytykiem z ludu i znawcą kosza; p. Boczarski mówił dość wesoło o sporcie, a doskonała „ballada plantacyjna" p. K. Bąkowskiego zakończyła udany wieczór.

.....Jedno jest pewne: gdybyśmy nie mieli Wielkiego Krakowa, satyra polska drzemałaby jeszcze. Niech żyje Wielki Kraków.

Ognisko nauczycielskie urządziło w sobotę wieczorek ku uczczeniu Konstytucyi 3-go Maja. Wieczorek powiódł się znakomicie. Piękne słowo wstępne wygłosił dyr. Parczewski, a kwartet muzyczny zbierał zasłużone oklaski. Pani Dygat-Gromnicka zyskała powszechne uznanie za deklamacyę utworów patryotycznych, a p. Zathey za śpiew, którym zawsze zachwyca słuchaczów. — Całość wieczorku wywierała podniosłe i miłe wrażenie.

Repertuar teatru miejskiego:

Wtorek: „Simona".
Sroda: „Gdy młode wino zakwita".
Czwartek: „Wesele".
Piątek: „Koncert".

Repertuar teatru ludowego:

W Parku Krakowskim:

Wtorek: „Wesoła para".
Sroda: „Jadzia do wszystkiego".
Czwartek: „Wesoła para".

Co słychać w mieście?

Ruch w mieście. Według sprawozdania miejskiego Biura statystycznego cyfra małżeństw w Krakowie w miesiącu lutym 1910 okazuje drobną zwyżkę w stosunku do stycznia, obniżyła się cyfra urodzin i śmiertelności. W porównaniu z lutym ubiegłego roku zawarto w Krakowie 29 małżeństw mniej (razem 117), dzieci urodziło się (259) o pięcioro więcej, zmarło zaś mniej 19 osób (razem 210).

Cyfry zgonów wykazują ujemne oddziaływanie napływu chorych z poza Krakowa na ogólną śmiertelność w naszem mieście i zalecają wielką pod tym względem ostrożność w operowaniu dotyczącemi cyframi. I tak na 210 osób, zmarłych w lutym b. r. w naszem mieście, aż 98 przypada na zamiejscowych, którzy napływają do krakowskich szpitali, gdyż z pośród powyższych 98 zmarło w tutejszych szpitalach aż 95, u jednego zaś z pozostałych trzech zmarłych stwierdzono, jako przyczynę, śmierć gwałtowną, jest to zatem charakterystyczny wyjątek. To samo zjawisko występuje także w poszczególnych chorobach. Zmarło na gruźlicę wogóle 58 osób, w tem zamiejscowych 26, wszyscy w szpitalach.

Zapadło na choroby zakaźne 133 osób, w tem 43 zamiejscowych, leczonych w tutejszych szpitalach. Najwięcej było chorych na płonicę (34) zapalenie przyusznicy, czyli t. zw. mumpsa (28), odrę (22) i błonicę (21). Zapalenie przyusznicy wystąpiło najsilniej w dzielnicy VIII. (21 wypadków na 28), co się zaś tyczy płonicy, to na wysokość cyfry chorych wpłynęli znów zamiejscowi, stanowiący zwyż 293 ogółu chorych na płonicę w lutym 1910.

Samobójstw zaszły 3 wypadki, w tem 1 kobiety.

Zmian w stanie posiadania zapisuje sprawozdanie statystyczne w lutym 1910 — 38, w tem najwięcej przez kontrakt kupna (26).

Na targowicę miejską przypędzono 2824 bydła grubego, cieląt 2765, trzody chlewnej 3009. W rzeźni miejskiej bito w ciągu lutego 1910 — 2340 bydła grubego, 2610 cieląt, 3275 trzody chlewnej.

Obliczona ludność średnia roczna wynosiła 110.197; w tem mężczyzn 54.241 (wojska 6049), kobiet 55.956.

Latarnie na Plantach uchwaliła komisya plantacyjna naprawić i odmalować. Byłoby pożądanem, aby ta uchwała była jak najprędzej wykonaną.

Skwer koło pomnika Fredry uchwalono ogrodzić nowymi sztachetami żelaznymi.

Pomnik Bałuckiego w Krakowie. Komisya plantacyjna obradowała wczoraj pod przewodn. wiceprez. Szarskiego nad wyborem miejsca pod pomnik Michała Bałuckiego w okolicy teatru miejskiego. Po dyskusyi i oględzinach na miejscu, zgodziła się komisya na propozycyę Rady artystycznej, aby pod pomnik przeznaczyć klomb, znajdujący się tuż przy werandzie letniej kawiarni Janikowskiego od strony północnej. Pomnik zwrócony będzie frontem do widza, idącego od obelisku Straszewskiego główną aleą w kierunku ku kawiarni. Za tło mieć będzie pomnik zieleń krzewów od strony probostwa św. Krzyża — od zachodu kościół św. Krzyża i budynek teatralny.

Pomnik, modelowany przez artystę-rzeźbiarza prof. Tadeusza Błotnickiego, przedstawia biust Michała Bałuckiego, więcej, niż naturalnej wielkości, odlany w bronzie. Może więc nareszcie komitet przystąpi do założenia fundamentów i nareszcie pomnik postawi.

Młodzież akademicka a uroczystości grunwaldzkie. Wczoraj odbył się w westybulu Uniwersytetu niezwykle liczny wiec akademicki w sprawie udziału młodzieży akademickiej w Obchodzie grunwaldzkim. Przewodniczył p. Muszyński. Wyłoniły się dwa wnioski: wniosek akad. Szpotańskiego, aby młodzież wogóle nie brała udziału w lipcowych uroczystościach jubileuszowych (rzecz to arcyznamienna, że wśród naszej polskiej młodzieży mógł się wogóle pojawić taki wniosek! — *przyp. sprawo.*) i drugi, aby młodzież w uroczystościach wzięła udział, ale nie przyjęła do programu nabożeństwa w rocznicę zwycięztwa. Wniosek p. Szpotańskiego został olbrzymią większością odrzucony. Drugi wniosek przeszedł większością 100 głosów. Wobec tego młodzież akademicka oficyalnie w nabożeństwie w dniu 15 lipca udziału brać nie będzie. Obrady przeciągnęły się do godz. 12 w nocy.

Rada nadzorcza Tow. wzaj. ubezpieczeń obradowała wczoraj w komplecie nad zmianami ogólnego statutu. Dalsze posiedzenie Rady odbywa się dzisiaj.

Urzędnicy Tow wzaj. ubezpieczeń zebrali się dzisiaj rano w komplecie w dużej sali Rady nadzorczej i złożyli życzenia prezesowi Tow. p. Męcińskiemu z okazyi 40-tej rocznicy jego pracy w Towarzystwie. Imieniem zebranych przemówił naczelnik Biskupski, dziękując jubilatowi za życzliwe popieranie interesów urzędników i życząc, by jubilat mógł jeszcze długie lata pracować dla dobra Towarzystwa. Jubilat, wzruszony do łez, podziękował zebranym dłuższem przemówieniem.

Uczczenie jubileuszu prof. dra Stanisława Pareńskiego. Dnia 1 czerwca br. upływa 35 lat, jak prof. dr Pareński objął obowiązki prymaryusza oddziału chorób wewnętrznych w szpitalu św. Łazarza. Grono lekarzy, z pp. drem Pieniążkiem, drem Krzyszkowskim i drem Dobrowolskim na czele, wydało odezwę do lekarzy, wzywającą do uroczystego uczczenia jubileuszu wybitnego profesora i kolegi. Komitet, zajmujący się urządzeniem uroczystości, uchwalił, obok uczczenia jubilata przez kolegów szpitalnych i przez ogół lekarzy w Tow. lekarskiem, stworzyć wieczystą pamiątkę pod formą „Funduszu imienia Pareńskiego dla ozdrowieńców, opuszczających szpital św. Łazarza". Wiadomo, że obowiązek funduszu kraj. względem chorego ustaje z chwilą wyleczenia choroby. Ozdrowieńców szpital przetrzymywać nie może, tak ze względów ustawowych, jak i z braku miejsca. Chory, nieraz osłabiony i niezdolny do zarobkowania, opuszcza szpital bez żadnych zasobów na drogę i bez żadnych funduszów na utrzymanie przez pierwsze dni po opuszczeniu szpitala. Najskromniejszy choćby zasiłek, udzielony takiemu ozdrowieńcowi, jest bardzo wielkiem dobrodziejstwem i datkiem prawdziwie humanitarnym. Fundusz taki może powstać tylko przy współdziałaniu całego społeczeństwa, ale myśl i związek fundacyi musi wyjść od szerokich kół lekarzy. Dlatego to zwracają się podpisani w imieniu komitetu jubileuszowego do kolegów z prośbą o przyczynienie się dowolną kwotą do urzeczywistnienia tej wielce dobroczynnej i dla ubogich warstw społeczeństwa tak koniecznej fundacyi. Łaskawe datki na fundusz im. Pareńskiego należy przesyłać na ręce dyrektora szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Ukonstytuowanie się zarządu Związku robotników roln. Dnia 8 b. m. w sali Domu robotn. chrz. socl. ukonstytuował się zarząd Związku robotników rolnych dla król. Galicyi i Bukow. Prezesem wybrano p. Siemieńca, zast. prez. p. Kozuba, sekretarzem p. Roję, skarbnikiem p. Majkę, słuchaczy prawa. Na zebranie przybyły delegacye robotn. polsk. z Danii, Niemiec i Czech, oraz delegacya robotn. ruskich z Moraw. Liczne interpelacye i przemówienia streszczały się w żądaniu zniesienia kart legitymacyjnych i polepszenia warunków pracy za granicą.

Krakowski Oddział T. O. L. odbędzie w piątek dnia 13 b. m. o godz. 5-tej po południu w lokalu własnym ul. Kanonicza l. 19 nadzwyczajne walne zgromadzenie w sprawie Obchodu Grunwaldzkiego. Ze względu na ważność sprawy, uprasza się wszystkich P. T. Członków o niezawodne — punktualne przybycie.

Wiec akademicki w sprawie walki z gruźlicą odbył się w sobotę w Uniwersytecie. Obrady zagaił sł. agr. Heltman, poczem przewodniczącym wybrano

sł. pr. Muszyńskiego. Referat wygłosił sł. med. Łapiński, który zakończył rezolucyą, wzywającą całą młodzież do zapisania się w poczet członków Domu Zdrowia w Zakopanem, a całe społeczeństwo do materyalnego i moralnego poparcia budowy nowego Domu Zdrowia dla uczącej się młodzieży.

Zamykanie sklepów o godz 8 wieczór nie może się przyjąć w Krakowie, gdyż większa część kupców żydowskich tak w Krakowie, jak i w Podgórzu, nie chce o tem słyszeć, mimo, iż ustawa, weszła w życie z dniem 5 b. m. wyraźnie to przepisuje. W Krakowie policya musi czuwać nad tem, aby kupcy żydowscy zastosowali się do żądania ustawy. Wczoraj n. p. obchodził patrol policyjny ulicę Grodzką, pilnując, by sklepy o g. 8-ej zamykano. Wskutek tego powstały nawet na ul. Grodzkiej awantury.

Taksamo podgórscy kupcy nie mogą się do nowej ustawy przyzwyczaić. Wczoraj więc urządzili tam pomocnicy handlowi po godz. 8 demonstracyjny pochód przez miasto, wyprawiając awantury. Dopiero komisarz Krzyżanowski uspokoił wzburzonych pomocników. Zdaje się, że władze będą musiały chwycić się najostrzejszych środków, by zmusić opornych kupców do zastosowania się do wymagań nowej ustawy.

Wystawa introligatorska otwarta zostanie 11-go maja w południe w muzeum techn. przemysłowem.

Zjazd pedagogów. W czasie Zielonych Świąt odbędzie się w Krakowie zjazd nauczycieli szkół wyższych. Obrady toczyć się będą w auli uniwersytetu. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy pedagogiczne.

Wycieczka „Straży Polskiej" do Warszawy wyrusza dnia 24 bm. Powrót nastąpi 29 bm. Wspólne koszta (kolej, obiady, hotel, wycieczka do Wilanowa, wstępy do muzeów i t. d.) wynoszą 64 kor. dla jadących klasą II. Ostatni termin do zapisywania się 12 maja. Zadatek 20 k. od osoby. Szczegółowych informacyj udziela biuro „Straży Polskiej" (Kraków, Floryańska 1 I p.).

Krakowskie Tow. „Esperanto" uprasza członków, jak również niecztonków-esperantystów i osoby interesujące się Esperantem, by zechciały najdalej do środy 11 bm. zgłosić swe uczestnictwo w kongresie esperantystów monarchii austro-węgierskiej, jaki odbędzie się w Wiedniu w czasie Zielonych Świąt. W program kongresu wchodzą oprócz obrad kongresowych i zwiedzenia wystawy łowieckiej także zwiedzanie Wiednia i okolic, co przy różnych ułatwieniach, jakie komitet kongresowy uzyskał, daje możność widzieć nie tylko jak taki kongres wygląda, ale równocześnie zwiedzić stolicę państwa i okolice.

Zaznaczyć wypada, że w skład komitetu honorowego wchodzą wybitne osobistości, między innemi także ks. biskup Bandurski, prof. Dybowski i dyr. akademii handl. w Krakowie p. Kannenberg. Zgłoszenia przyjmuje i potrzebnych wyjaśnień udziela sekretaryat Tow. „Esperanto" w lokalu swym ul. Szczepańska 7 II p. codziennie między 6 a 8 wieczorem.

Z Tow. wzaj. ubezpieczeń. P. Kazimierz Lubaszek, urzędnik działu życiowego Tow. wzaj. ubezpieczeń w Krakowie, wysłany swojego czasu przez Towarzystwo na specyalne kursa asekuracyjne politechniki wiedeńskiej, złożył dnia 29 z. m. egzamin autoryzacyjny przed komisyą ministerstwa spraw wewnętrznych we Wiedniu. O ile nam wiadomo p. Lubaszek jest drugim z Polaków, którzy osiągnęli tytuł i charakter rządowo upoważnionego technika asekuracyjnego. Dyrekcyi Tow. należy się pełne uznanie za starania jakich nie szczędzi, aby pozyskiwać dla instytucyi fachowych współpracowników.

Konkursa hippiczne, oraz wielki wyścig myśliwski w Krakowie. Komitet galicyjskiego Klubu jazdy panów uchwalił odbyć dnia 16 b. m. na placu wyścigowym VIII konkurs hippiczny, czyli popisy w jeździe konnej oraz skakaniu przez przeszkody, jakoteż w tymże samym dniu wielki wyścig myśliwski, podczas którego totalizator będzie czynnym. Konkursa hippiczne z dotacyą 2550 koron, oraz 12 nagrodami honorowymi, między któremi wysokiej artystycznej wartości są nagrody cesarza, arcyksiążąt, władz wojskowych, oraz od prywatnych ofiarodawców. — Wielki wyścig myśliwski o mecie 4000 metrów wyposażony będzie 1300 kor., oraz dwoma honorowemi nagrodami.

Otwarcie restauracyi w hotelu Pollera. Wszystkie prace przy budowie i urządzeniu nowego pięknego gmachu i sali restauracyjnej wykonane zostały przez miejscowe siły w sposób chlubę przynoszący krakowskiemu rękodziełu i przemysłowi technicznemu. Roboty murarskie wykonał p. T. Bujas; stolarskie p. Karnasiewicz, ślusarskie p. Górka, instalacye firma Markusa, elektryczną instalacyę urządził p. Król, reprez. firmy Sokolnicki i Wiśniewski.

Walne zgromadzenie miejskiej Kasy chorych odbyło się wczoraj wieczór w sali Rady miejskiej pod przew. p. Żuławskiego. Według sprawozdania, które przyjęto do wiadomości, Kasa chorych posiada 13.000 członków, zgłoszonych przez 3.500 pracodawców. Przeciętna liczba członków w roku zeszłym wynosiła 11.776; opłaty wyniosły 177.549 kor., opłaty pracodawców 90.270 kor., razem o 34.638 kor. więcej niż w r. 1908. Ogólny dochód wynosił 288.470 kor. Zasiłków pieniężnych wypłacono 108.095 kor., ogółem na świadczenia dla chorych wydano 210.131 kor. Zasiłki wzrosły o 21.783 kor. W ciągu ostatniego roku chorych zgłosiło się 16.442. Z tej liczby odesłano do szpitala na leczenie 775, za których zapłacono 14.365 kor.; w ambulatoryach kasy leczono 15.667 chorych. Niezdolnymi do pracy uznano i zasiłków udzielono 4673 członkom za 89.666 dni. Obłożnie chorych było 1471. Śmiertelność była znaczną, bo zmarło 113 osób, z tych najwięcej na gruźlicę. Najwięcej spustoszeń między członkami czyni wogóle gruźlica i alkohol.

Zarządowi udzielono absolutoryum. W dyskusyi domagano się reprezentacyi kobiet w zarządzie kasy. Do zarządu zostali wybrani z grona pracodawców: dr. Marek Z., Meresiński Wł., Kleinberger Wł., Statter F.; wydział nadzorczy: Ochmański J., Wortman F., Żmigrodzki St.; z grona robotników: Godzik A., Gross B., Heuberger W., Jaroszewski W., Podmokły J., Nowicki J., Żuławski Z., Żyłowicz J.; wydział nadzorczy: Bobrzecki Wł. Łapiński K., Metzger S., Zeitner J., Szymański M., Topiner W.; sąd polubowny: Kreisler L., Kubanek F., Rendel Z.; przez wszystkich uczestników walnego zgromadzenia wybrani do sądu polubownego: dr. Trammer J., Kmiecik M.

Przepełnienie pociągów. Pociąg kolei północnej, odchodzący z Krakowa o godz. 2 do Trzebini, jest stale tak przepełniony, że ludzie, płacący przecie słono za bilety, muszą stać na platformach, a nawet na schodach wagonów i dziękować Bogu, jeśli im to się uda uzyskać, że wogóle odjadą. Bo są i tacy, co już nie są w stanie dostać się ani do wagonu ani na platformę — i muszą zostać na peronie, bo zarząd stacyi nie jest w możności doczepić do pociągu trzech wozów lub czterech. Dawniej odchodziły o godz. 2 dwa pociągi i te bywały przepełnione, dziś odchodzi jeden i ten ma za mało wozów. Jeśli się zważy, że pociągiem tym jeździ mnóstwo dzieci szkolnych, wracających ze szkół do pobliskich miejscowości, że te dzieci muszą nieraz zatrzymywać się przez parę godzin w Krakowie do następnego pociągu, to naprawdę postępowanie kolei północnej wydać się musi czemś wprost niesłychanem. Należałoby przecie raz tym anormalnym stosunkom położyć kres.

W klasztorze przy ul. św. Tomasza wybuchł wczoraj po południu ogień, który jednak straż pożarna bardzo szybko ugasiła.

Pomysłowy młodzian. 15-letni Romuald Siadek z Mszany Dolnej jest zamiłowanym sportowcem-rowerzystą. Nie ma dla niego większej przyjemności jak wsiąść na żelaznego rumaka i gnać, aż wiatr w uszach świszczy. Cóż, kiedy przyjemność ta zdarzała mu się tylko przygodnie w razie spotkania znajomego rowerzysty, który mu pożyczył swojego roweru. Sprzykrzyło się to jednak Muldziowi i postanowił raz mieć swój rower, ale jak? Pożyczył go od swojego przyjaciela tylko na kwadrans, wsiadł i pognał w świat. Mija kwandrans, przyjaciel czeka, ale Muldzio nie wraca i nie wrócił. Onegdaj dopiero przytrzymano go i odebrano mu rower. Przy sposobności dowiedziano się, że Siadek zaopatrzył się także przez „pożyczkę" w mandolinę, aby módz brać udział w wiosennych serenadach pod oknami pięknych krakowianek, jak również w pelerynę, aby postaci swojej nadać łatwiej pozę artystyczną. Niestety, mało wrażliwa na piękno i sport policya odebrała mu wszystko i osadziła go w „kozie".

Podejrzana własność Janowi Kleczce murarzowi odebrała policya srebrny zegarek z grubym stalowym łańcuszkiem, z którego posiadania nie mógł się Kleczko wytłómaczyć. Zegarek pochodzi prawdopodobnie z kradzieży i jest do odebrania w policyi.

Znowu handlarz żywego towaru dostał się wczoraj w ręce policyi. Jest nim niejaki Mojżesz Katz, właściwie zaś Bornstein. Przyłapano go na dworcu, jadącego do Ameryki ze średniego wieku kobietą, którą podawał za swoją żonę. Znaleziono przy nim listy z Buenos Ayres i z innych większych miast amerykańskich. Jak się okazało, ma on w Buenos Ayres swą żonę. Aresztowanego dla przeprowadzenia śledztwa zatrzymano w kozie.

Wielkie zbiegowisko wywołał wczoraj po południu na ul. Zwierzynieckiej 29-letni dorożkarz Andrzej Białek, znany opój i awanturnik. Upił on się i wyprawiał burdy przed jedną z trzeciorzędnych kawiarni na ul. Zwierzynieckiej, a gdy go chciano aresztować, uderzył policyanta w twarz, zdarł mu półksiężyc, zaczął go kopać i nieuspokoił się, gdy go ujęło kilku policyantów. Z trudem zdołano go wsadzić do dorożki, ale jak tylko siadł, obok niego zaś zajęli miejsce policyanci, dorożka trzasła i przechyliła się na bok, bo okazało się, że się oś złamała. Inny fiakier odwiózł awanturniczego kolegę pod telegraf, gdzie Białka dla uspokojenia zamknięto.

Włamywacz bez nazwiska. Miejska policya w Chrzanowie przyłapała przed kilku dniami na gorącym uczynku przy włamaniu, jakiegoś młodego człowieka, którego znano jako Wojciecha Koniecznego. Aresztowany wylegitymował się książką robotniczą, że się rzeczywiście tak nazywa. Zwrócono się do pewnej wsi, z której Konieczny pochodził po bliższe informacye co do jego osoby. Stamtąd nadeszła jednak odpowiedź, że Wojciech Konieczny jest bardzo porządnym gospodarzem i że nie mógł być aresztowanym z tej prostej przyczyny, że się ze wsi nigdzie nie wydalał i najspokojniej w niej siedzi. Okazało się, że ów aresztowany włamywacz skradł mu książeczkę robotniczą i nią się legitymował. Ba, ale złodziej nie chce teraz powiedzieć, jak się nazywa. Niezadługo więc sąd będzie sądził — bezimiennego.

Echa zamachu na ajenta Szustka. Aresztowany w sobotę w nocy za strzelanie do ajenta policyjnego Szustka Andrzej Nicpoń, 24-letni robotnik z Ludwinowa, ma już za sobą wcale pokaźną zbrodniczą przeszłość. Pięć lat przesiedział już na Wiśniczu, a kilka razy był już pod dozorem policyjnym. Z początku, zaraz po aresztowaniu wypierał się wogóle, jakoby strzelał z rewolweru, wreszcie jednak przyznał się, podając, że nie strzelał do ajenta, ale do Golca, którego zresztą dość ciężko zranił w szyję i w rękę, za to, że Golec miał go uderzyć w twarz. Jest jednak bardzo prawdopodobnem, że strzelał on nie do Golca, ale do ajenta z obawy, aby się nie dostać do kozy i nie stracić wolności.

Samobójstwo seminarzysty. Dzisiaj o godzinie 7 rano usłyszeli mieszkańcy domu l. 24 przy ul. Bosackiej huk dwóch po sobie następujących strzałów rewolwerowych, a po chwili krzyk i lament w mieszkaniu jednego z kolejarzy. Zaalarmowani strzałami pospieszyli do owego mieszkania, gdzie zobaczyli broczącego krwią 19-letniego Władysława J., ucznia II. kursu seminaryum nauczycielskiego. Władysław J. od dłuższego czasu zdradzał silne przeczulenie nerwowe; dzisiaj w przystępie większego zdenerwowania targnął się na swoje życie i dał do siebie dwa strzały z rewolweru, skierowanego w usta. Kula zboczyła i wyszła przez policzek który naderwała. Zawezwane pogotowie przybyło na miejsce wypadku i po udzieleniu pomocy nieszczęśliwemu desperatowi odwiozło go w stanie groźnym do szpitala. Lekarze mają nadzieję utrzymania samobójcy przy życiu.

Hyena emigracyjna. Podczas obławy, zarządzonej w okolicach Chrzanowa celem ujęcia morderców ś. p. Rzeszowskiego, aresztowano między innymi młodego człowieka, który podał, że się nazywa Jaśkiewicz i pochodzi z Królestwa Polskiego. Podczas śledztwa okazało się, że jest to jeden z najbezczelniejszych hyen emigracyjnych, który grasował głównie w Mysłowicach, okradając wprost biednych wychodźców na Saksy. Przedstawiał on im się jako ajent emigracyjny, ofiarował im robotę, potem kazał sobie oddać wszystkie pieniądze, mówiąc, że im za to kupi bilety i da jeść, a gdy przyjadą na miejsce, to się z nimi obliczy i reszty im pooddaje. Naiwni wychodźcy oddawali mu ostatni grosz, on szedł niby to kupować bilety, ale — nie wracał. Wychodźcy czekali daremnie, bo sprytny oszust, zabrawszy im pieniądze, znikał, jak kamfora. Odpokutuje on teraz za swoje sprawki.

Ekspozytura policyi w Podgórzu przeniesiona została z dniem dzisiejszym z domu nad brzegiem Wisły na Mały Rynek l. 4.

Z Podgórza. *Bójki.* Jan Morawiec, początkujący nożowiec, zadał nożem w bitce na ul. Kalwaryjskiej kilka ran 22-letniemu Stanisławowi Wasiowi. Morawca aresztowano, a rannemu udzielił pomocy lekarz miejski dr Smorągiewicz i zawezwane Pogotowie z Krakowa.

Jan Łaptuś, 22-letni młodzian, z zawodu nożowiec, jak sam się przedstawił drowi Smorągiewiczowi, zabawiał się onegdaj przy ul. Rękawka, ale zabawa skończyła się dla niego smutnie, gdyż w bójce, jaka wynikła, poturbowano go srodze.

Aresztowano również 32-letniego Stefana Moskala za awanturę, jaką wywołał przed jedną z restauracyj podgórskich.

Handel cudzemi kurami. Wieśniaczce Agnieszce Tomana z Golkowic skradziono onegdaj 5 kur. Poszkodowana rozpoznała dwie z nich u Maryi Rzepiny, która wraz z synem prowadzi kurzy handel nie z przychowku, lecz ze złodziejstwa. Drugim handlarzem kradzionych kur jest Wojciech Prawda, podający się za ślusarza ze Świątnik, któremu przeszkodził onegdaj w sprzedaży włościanin Wojciech Woźniak z Jugowic.

Z kroniki żałobnej.

Wczoraj wieczorem zmarł po krótkich cierpieniach Edward z Żelanki Żeleński, brat właściciela fabryki witrażów i poety Boy'a, syn znakomitego kompozytora. Ś. p. Żeleński był dawniej urzędnikiem w miejskiej Kasie Oszczędności, a ostatnio w Tow. Zaliczkowem. Dla zalet charakteru cieszył się ogólną sympatyą. Zgon jego wywołał w szerokich kołach naszego miasta żywe współczucie. Liczył 32 l.

Pogrzeb odbędzie się jutro, we środę, o godzinie 4-tej po południu z domu żałoby przy ul. Karmelickiej l. 6.

Zofia z Chorników Muszyńska, obywatelka miasta Krakowa, zmarła w 80 roku życia.

Ludwika z Podhoreckich Kisiel zmarła przeżywszy 75 lat.

Tekla Sembrat zmarła w 26 roku życia.

Ferdynand Dziedzicki, ślusarz kolejowy, zmarł przeżywszy 21 lat.

Zapiski meteorologiczne. Dziś zrana o godz. 7 termometr obserwatoryum krakowskiego wykazywał +9·5 C; zaś w południe termometr na strażnicy pożarnej wykazywał +25·5°C.

Min. Praszek o sytuacyi.

Praga. Były czeski minister rolnictwa Praszek wygłosił we Wszetak mowę o obecnem położeniu parlamentarnem. Oświadczył on, że Czesi nie są zadowoleni z bilansu politycznego Izby poselskiej, ponieważ bilans ten jest dla Czechów niekorzystny. Czesi sądzą, że należy im się taka ilość ministerstw, jaka odpowiada ich ilości posłów i parlamentarnemu znaczeniu.

Wszelkie informacye, jakoby za kulisami przyszło do układu między Niemcami a Czechami, są nieprawdziwe.

Prawdą natomiast jest, że Czesi nie chcą obstrukcyi w parlamencie i że są za trwałą reformą regulaminu Izby.

Dr Praszek potępił radykalistów czeskich, — którzy wystąpili z Unii słowiańskiej.

Co do zachowania się posła Stapińskiego, oświadczył Praszek, że pos. Stapiński najzupełniej zawiódł pokładane w nim nadzieje Unii słowiańskiej i opuścił Unię w chwili, gdy miał zdobyć wpływy na rządy. Na zmianę frontu u p. Stapińskiego wpłynęły względy materyalne. Praszek wyraził ubolewanie p. Stapińskiemu i jego grupie, że finanse wystarczyły jej do odstępstwa.

Z Rady państwa.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów prezydent Pattai poświęcił żałobne wspomnienie królowi Edwardowi. Izba upoważniła dra Pattaia do wyrażenia kondolencyi angielskiej Izbie gmin.

Następnie przystąpiono do dalszego ciągu dyskusyi nad reformą regulaminu. Przemawiali pp. Gessman i E. Lewicki.

Telegramy „Nowin".

Wybory do Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Prezydent ministrów ogłasza rozpisanie wyborów do Sejmu w czasie od 1 do 10 czerwca.

Cesarz w Bośni.

Sarajewo. Zapowiedź przybycia cesarza do Sarajewa wywołała tu bardzo wielkie wrażenie, szczególnie w kołach chorwackich, które należą do elementów najlojalniejszych. Tak samo w kołach mahometańskich powitano zapowiedź przybycia cesarza z wielkiem zadowoleniem.

Z awiatyki.

Wiener Neustadt. Dziś rano o godz. 7 wzniósł się inżynier Fischhoff na własnym aeroplanie w powietrze. Lot trwał 53 minuty. Fischhoff unosił się na wysokości przeszło 100 metrów.

Majątek króla Edwarda.

Londyn. Majątek prywatny, pozostały po królu Edwardzie, jest bardzo nieznaczny. Król Edward miał jako książę Walii bardzo znaczne długi, które po wstąpieniu na tron spłacał i dlatego majątek jego jest nieznaczny.

Król Edward ubezpieczony był w kilku towarzystwach na dwa miliony funtów szterlingów.

Dążności króla Jerzego V.

Londyn. Dzienniki londyńskie wyrażają zdanie, że mimo, iż dotąd publicznie nie wystąpił, sądzić można z nielicznych jego mów, że jest on bardzo stanowczym imperyalistą. Między innemi opowiadają, że wracając z podróży kanadyjskiej oświadczył: Gdyby wówczas król mógł był w Nowym Jorku utrzymać dwór, Ameryka nigdyby się nie była od Anglii oderwała. Jedną z mów zakończył on zwrotem: „Zbudź się Anglio". Po nowym królu spodziewają się też, że odziedziczył po ojcu zręczność dyplomatyczną.

Kreta i Grecya.

Zgromadzenie narodowe na Krecie.

Kanea. Wczoraj otwarto tu kreteńskie zgromadzenie narodowe w imieniu króla greckiego. Deputowani złożyli przysięgę wierności królowi greckiemu. Gdy Muzułmanie chcieli odczytać protest, deputowani chrześcijańscy wyrwali im go z rąk i podarli. Deputowani muzułmańscy opuścili zgromadzenie.

Dwie prace

W-go Ks. Józefa Kajdasa:

I-o

Pamiątka pierwszej Spowiedzi świętej

Cena 10 hal. — i II-o

Pamiątka pierwszej Komunii świętej

Cena 10 hal. — wyszły nakładem

Księgarni katolickiej

D-ra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO

w Krakowie

pl. Maryacki 9, róg Rynku gł.

Telefonu Nr. 1808

Za nadesłaniem w znaczkach pocztowych 26 hal. przesyła się obie broszury franco. 55

Drobne Ogłoszenia

za 4 halerze od wyrazu

najmniej 50 halerzy

Poszukiwane

Kasyerka ewentualnie panna do sklepu, znająca dobrze język polski, niemiecki i czeski, tak w mowie jak i piśmie poszukuje posady. Wiadomość Administracya „Nowin".

Kucharza

kawalera poszukuje się. Zgłoszenia z podaniem warunk w przyjmuje Zarząd dóbr w Polance Wielkiej pod Oświęcimiem. Zgłoszenia nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi 583

Do większego przedsiębiorstwa

— potrzebny —

rutynowany ekspedyent. Znajomość języków polskiego i niemieckiego wymagana. Kaucya lub poręczenie do wysokości kor. 1000. Oferty pod Z. R. do Administracyi „Nowin"

Bony niemki do Lwowa dla pięcioletniej dziewczynki poszukuje. Zgłosić się między 4—5 Jasna 10, II. p. Zipperowa. 592

Porządny chłopak

do roznoszenia pism potrzebny. Główna Agencya Dzienników i Ogłoszeń ul Sławkowska l. 2 59

Pokój duży

frontowy z utrzymaniem dla starszej pani jest potrzebny na czas dłuższy bez mebli. Zgłoszenia z podaniem ceny pod A—B w Administracyi „Nowin" Wiślna l. 2. 595

Do sprzedania.

Parcela bardzo ładna przy ogródku na Nowej wsi narodowej do sprzedania tanio do 1 czerwca. Wiadomość: Nowa wieś narodowa 22. 591

Sklep wiktuałów z maglą z powodu słabości zaraz do sprzedania. Wiadomość ul. Retoryka l. 13. 594

Do wynajęcia każdego czasu!

w nowo wybudowanym domu obok **hotelu „Pollera" dwa większe sklepy,** nadające się również i na biura, składające się każdy z dwóch ubikacyi i obszernego składu w piwnicy. Wiadomość w hotelu „Pollera" 551

Uczeń do praktyki

potrzebny do cukierni

Adama Piaseckiego

w Krakowie, ul. Długa 12, Floryańska 9 57

LOTERYA

Towarz. „Ochrona Niemowląt".

Główne wygrane:

60.000

5.000

2.000

koron w gotówce. 7173 wygranych.

Ciągnienie nieodwołalnie 12 maja 1910 r.

Cena losu 1 korona.

Losy po 1 Koronie polecają kantory wymiany, trafiki i kolektury loteryjne. 279



ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru.
Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi.
Telefon Nr. 728.

Kobiety

Przeciw niedokrewności, bledniey, osłabieniu organizmu jedyny pewny środek

„Pigułki z żelazem"

pudełko K. 3·— Do nabycia tylko w aptece Apostel-Apotheke Budapest, József-körut 64 566

Nadzwyczaj zajmująca gra towarzyska

KABALA

karty słynnej wróżki panny **Lenormand** z Paryża, tej samej, która przepowiedziała upadek Napoleonowi i przepowiedziała z kart wyczytała Fryderykowi Wilhelmowi. — Komplet 36 kart kolorowych w ozdobnej teczce wraz z objaśnieniami wysyła po otrzymaniu 1 kor. 20 hal. (także w znaczkach pocztowych) franko

Michał Hrowicz, Kraków Nr. 57/A.

Dom wysyłkowy. 575

„LAKTOL"

Kraków, Podwale 5.

MLEKO KWAŚNE według metody prof. Miecznikowa z dostawą do domu

MLEKO SŁODKIE surowe i sterylizowane dla osób chorych.

MIESZANKI DLA NIEMOWLĄT zdrowe i pewne we flaszeczkach. 246

FABRYKA 225
pieczęci kauczukowych
ST. NIEMCZYK
Kraków, Sukiennice 10 B.

Konkurs

na 4—5 posad maszynistów i palaczy przy rządowych parostatkach ogłasza c. k. Kierownictwo regulacyi Wisły w Krakowie.

Podania należycie udokumentowane należy wnosić do tegoż Kierownictwa najdalej do 28 maja 1910 roku. 596

Baczność kaflarze!!!

POSZUKUJĘ STAWIACZY.

Skład pieców kaflowych, Lwów, Kochanowskiego l. 8.

Cena: jasny 24 hl., biały Hardmutt 34 hl. od kafla. 578



Taniość! Trwałość! Dobroć!

Ignacy Cypres

Kraków, Floryańska 49

sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. Ameryk. elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką systemu Roskopf, 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem K. 3·90, trzy sztuki K. 11·—, sześć sztuk K. 20·—. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K. 12·—. Stalowy damski Remontoir K. 7·80. Budzik najlepszy K. 3·—. Łańcuszki srebrne od K. 2·—. Zegarki damskie złote od K. 20·— Bogato ilustrowane cenniki na żądania darmo i opłatnie 154

SINGERA

MASZYNY DO SZYCIA 443

do różnorodnych celów.

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH NASZYCH SKŁADACH

SINGER Co. Tow. akc. maszyn do szycia

Kraków, Szpitalna 40, naprzeciw teatru miejskiego. Filie wszędzie.

PALARNIA KAWY

Pierwsza Krakowska Palarnia Kawy



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „[illegible]" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

Zjedn. austr. akcyjne towarzystwo żeglugi parowej

AUSTRO-AMERICANA



Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady itd.

Rozkład jazdy.

a) z Tryestu do Nowego-Jorku:

Alice	14 maja
Eugenia	21 maja
Columbia	28 maja
Oceania	4 czerwca
Argentina	11 czerwca
Martha Washington	18 czerwca

b) z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro:

Laura	26 maja
Francesca	16 czerwca

Zmiany zastrzega się.

Informacyi udzielają oraz sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają

JENERALNA AJENCYA

— Biuro spedycyjno-komisowe —

GOLDLUST i SKA, Kraków, ul. Lubicz 7

(naprzeciw dworca kolejowego). **Główna Reprezentacya we Lwowie, ul. Na Błonie 2, oraz wszystkie prowizyonalne ajencye.**

ADOLF SIOSTRZONEK

— malarz —

Kraków, ul. Zwierzyniecka 12., parter

podejmuje się wszelkich robót malarskich pokojowych, dekoracyjnych i w zakres malarstwa wchodzących, wykonując takowe sumiennie, punktualnie i po cenach najprzystępniejszych.

Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się nadal WW. PP. Architektom, Inżynierom i Budowniczym, jakoteż PP. Administratorom i Szan. P. T. Publiczności.

Nowość na Wiosnę!!

Spodnice do bluzek w wielkim wyborze według najświeższych żurnali paryskich. Ceny bez konkurencyi — poleca

Antoni HEJDUK

Magazyn Konfekcyi damskiej

KRAKÓW, Rynek główny l. 26.

Oficyalne garage

GALICYJSKI KLUB AUTOMOBILOWY

Galic. Klubu autom.

Wyłączne zastępstwa Mercedes,

Galic. Auto Garage

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

Pierwszy fachowy warsztat reperacyjny.

Wozy osobowe, ciężarowe, omnibusy, części zapasowe, pneumatyki, motory.

Biuro i warsztat: ul. Smoleńska l. 31. Telefon Nr. 107.

Telegr.: „Auto".

Letnia

Kawiarnia i Mleczarnia

w Parku Jordana już otwarta.

Lokal na nowo wykwintnie urządzony.

Wyborowa kawa, doskonała herbata, Mleko słodkie i kwaśne, podśmietanie, śmietanka i masło z pierwszorzędnej mleczarni Łuczanowickiej.

Szynka. Przekąski.

W razie niepogody P. T. Publiczność korzystać może z krytej werandy.

O łaskawe względy uprasza

587 **Jan BISANZ.**

WYCZERPANIE NERWÓW



daje się odczuć przez wiele nieprzyjemności:

Człowiek czuje się zawsze ociężałym i niema chęci do pracy, ból głowy dokucza mu, nie ma apetytu, trawienie jest nienależyte, sen niespokojny i niepokrzepiający, łatwo popada w rozdrażnienie i doznaje strachu, przy najmniejszem natężeniu bije na niego pot i wnet uczuwa się rozstrojonym i przepracowanym! Jego nerwy wołają o pomoc, łakną i domagają się pożywienia. Kto chce usunąć ten stan, niech spróbuje środka Kola-Dultz. Nie jest to żaden tak zwany „nowy środek", lecz pomógł on już wielu tysiącom i zrobi on dobrze i Tobie Czytelniku. Tysiące osób istotnie z wdzięczności zadały sobie dobrowolnie trudu, aby zalety Kola-Dultz sławić pisemnie. Kola-Dultz

wzmacnia

rzeczywiście, pomaga szybko, daje chęć do życia i siłę do pracy, jakoteż uczucie młodzieńczego zapału do czynów. Niejeden może spodziewa się znaleźć uwolnienie od swych dolegliwości przez podróż dla wytchnienia; niechże atoli nie zapomina o nieodłącznych przykrościach, rozdrażnieniu i niewygodach podróży, które dla słabych nerwów czynią takie wytchnienie często wątpliwem.

Radzę przeto każdemu poważnie, aby

podróży

nie odbywał bez środka Kola-Dultz, a wtedy dopiero będzie zupełno jego wytchnienie. Usuwa on bowiem znużenie, pomaga do orzeźwiającego snu i sprawia, że ciężkie trudy wydają się zabawką; daje spokój i pewność siebie. Sportowcy i turyści cenią środek Kola-Dultz i w zapasach o pierwszeństwo używają go w celu spotęgowania swych czynów,

taksamo dobrze, jak

lekarze i profesorzy w szpitalach i lecznicach w celu wzmocnienia nerwów i przyspieszenia wyzdrowienia. Ale ten i ów pyta samego siebie: „Czy mi też

Kola-Dultz

rzeczywiście pomoże? Więc wiele tysięcy uznań odpowiada na to stanowczo „pomoże".

Ażeby ten i ów niepotrzebował chociażby halerza zbytecznie wydać, ofiaruje Wam bezpłatną próbę. Czy nie byłoby przy tych warunkach niedorzecznością, bodaj jeden dzień dłużej chcieć pod dolegliwościami słabych nerwów cierpieć, jeżeli można tak wspaniały, wypróbowany środek darmo otrzymać? Więcej niż całe książki próba ta Was przekona. Należy zatem zaraz a nie dopiero jutro, pocztówkę z podaniem dokładnego i czytelnego adresu do

Max Dultz, Budapeszt VII., Abt. 503, Tabakgasse 29, napisać. Otrzymacie zaraz odwrotnie darmo i opłatnie dostateczną ilość Kola-Dultz, wystarczającą do gruntownego

wypróbowania zupełnie za darmo.

590

Rządowo upoważniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. lek. polecone przez tosz Tow. **Wody mineralne sztuczne,** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, rudzieś **specyalnie lecznicze** jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze** według przepisu prof. **Ławerskiego.** Sprzedaż częściowa w syfonach i flaszeczkach. Cenniki na żądanie. 29

Największa Farbiarnia i Pralnia chemiczna

Antoniego Szapkowskiego

w Krakowie, ul Karmelicka l. 20.

Przyjmuje do farbowania, prania, odczyszczania i wywabiania z plam wszelkie wyroby:

jedwabne, wełniane, bawełniane i mieszane, wszelkiego rodzaju ubrań damskich i męskich, prutych i nieprutych, dywany, kocé, firanki i t. d. 525

Roboty wykonują się jak najrychlej po cenach umiarkowanych.

NA PROWINCYĘ ZA POBRANIEM POCZTOWEM.

Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić tutki cygaretowe

„Framos" — z watą — „SALVESOL"

Bibułka zrobiona jest z najdelikatniejszych włókien liści morwowych, więc nie dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Własności te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku

„WATA SALVESOL"

Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średnio mocnych — wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia **nikotyną,** powinien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „Salvesol".

Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol" wystarcza na 200 do 400 papierosów lub cygar.

1000 sztuk tutek „Framos" 3 korony. 10 cygarniczek 1 kor. 20 hal. Pakiecik waty „Salvesol" 30 lub 60 hal.

Zakład przem. wyrobów papierowych „Noris"

Mr. W. Bełdowski, Kraków. 266

BIURO DZIENNIKÓW

MARYANA HUPCZYCA

KRAKÓW, UL. WIŚLNA L. 2 (ADMINISTRACYA „NOWIN") ::: TELEFON NR. 340 :::

PRZYJMUJE PRENUMERATĘ ORAZ OGŁOSZENIA DO WSZYSTKICH DZIENNIKÓW

SPRZEDAŻ NUMERÓW POJEDYNCZYCH

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.